

Sądzę, iż można zgodzić się z tezą, że wybór Polaka na Stolicę Piotrową był większym szokiem, większą „rewolucją” aniżeli wybór Argentyńczyka. Wybór kardynała spoza żelaznej kurtyny przewyciężył kilka stereotypów, z których najważniejszy polegał na przełamaniu mentalnej bariery ograniczającej wybór papieża tylko do Włoch. Po tym, jak w wyniku konklawe następcą św. Piotra został kardynał pochodzący z kraju komunistycznego, możliwość wyboru papieża spoza kontynentu europejskiego przestała być niewyobrażalna. Rewolucja już nastąpiła. Był nią wybór z roku 1978. Znamienny w tym względzie jest tytuł książki o wyborze Jana Pawła II wydanej pod redakcją przewodniczącego Wspólnoty Sant’Egidio Marca Impagliazzo: *Shock Wojtyła*². Tytuł ten w pełni oddaje nastrój, jaki zapanował po ogłoszeniu, że wybrany został Karol Wojtyła. Można powiedzieć, że był to pierwszy szok. Tuż po nim nastąpił kolejny – nowo wybrany papież nie pozostał milczący po ogłoszeniu wyniku konklawe, jak nakazywała tradycja, lecz przemówił do zgromadzonego tłumu.

To przemówienie miało kilka znaczeń. Po pierwsze, w jakimś sensie miało przełamać szok związany z wyborem nie-Włocha i pokazać zebrany na placu łączność tego papieża z ludem włoskim (wyrzażało ją słynne powiedzenie „vostra... nostra lingua italiana”³). Po drugie, miało wyraźnie pokazać, że ten papież chce się bezpośrednio kontaktować z ludźmi, chce skrócić dystans między urzędem papieża a wiernymi, chce wyjść do ludzi. Po trzecie, pierwsze wystąpienie Jana Pawła II zapowiadało, że nowy papież nie pozostanie niewolnikiem protokołu, lecz tam, gdzie okaże się to konieczne dla jego misji duszpasterskiej, będzie go przełamywał. A zatem znowu gest rewolucyjny.

Kościół w przeddzień wyboru Jana Pawła II nadal trwał w fazie posoborowej. Powoli jednak otrząsał się z posoborowych kontrowersji i nadmiernych oczekiwań. Z jednej strony nastąpiło otwarcie soborowe, ale z drugiej – znacznie gwałtowniejsza rewolucja kulturowo-obyczajowa na Zachodzie, dla której rozwiązanie soborowe już utraciły znaczenie, już były przestarzałe. Rewolucja obyczajowa przekreśliła między innymi to, co dla Kościoła niezwykle ważne – model rodziny. I Jan Paweł II musiał się z tym zmierzyć. Dwa lata po rozpoczęciu pontyfikatu, w roku 1980, zwołał Synod Biskupów, którego temat brzmiał „Rodzina chrześcijańska we współczesnym świecie”. Jakże wyraźne

² Zob. *Shock Wojtyła. L’inizio del pontificato*, red. M. Impagliazzo, San Paolo Edizioni, Milano 2010.

³ „W naszym... naszym języku włoskim”. J a n P a w e ł II, *Z dalekiego kraju* (Pierwsze pozdrowienie Jana Pawła II skierowane do wiernych, Watykan, 16 X 1978), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1987, s. 1.

echa podejścia Jana Pawła II do tego problemu odnajdujemy trzydzieści pięć lat później w działaniach Franciszka.

Papież Franciszek zastał Kościół powszechny w istotnej mierze zmieniony, otwarty, unowocześniony przez Jana Pawła II. Unowocześnienie to polegało przede wszystkim na zmianie sposobu myślenia, na uznaniu za właściwe i tym samym zgodne z nauczaniem Kościoła tego, co z punktu widzenia roli Kościoła jeszcze trzydzieści lat przed epoką Jana Pawła II było nie do pomyślenia, jak na przykład koncepcja nieodróżniania wyznawców innych religii i osób niewierzących, przejawiająca się w dążeniu do dialogu. I to jest niewątpliwie zasługą „rewolucyjności” Jana Pawła II.

W dwudziestym pierwszym wieku świat nabrał jednak przyspieszenia. W związku z tym silne stało się oczekiwanie na dalsze zmiany. O tym, że Kościół się zmienia, świadczą działania papieża Franciszka. Stara się on przekraczać kolejne granice – już wcześniej bardzo poszerzone przez Jana Pawła II. W nowej sytuacji medialnej każdy ruch Franciszka, każde jego słowo odczytywane jest i przekazywane jako rewolucyjne. Wynika to niewątpliwie ze zwiększającej się transparentności obejmującej także Watykan, który przez lata otoczony był aurą swoistej tajemniczości. Dokładniejsze wsłuchanie się w słowa Papieża pozwala jednak dostrzec różnice pomiędzy uproszczonym, nierzadko graniczącym z nadinterpretacją przekazem, a tym, co rzeczywiście papież Franciszek chce zmienić i zmienia. Bardzo często posługuje się on odwołaniem do miłosierdzia, ale to przecież Jan Paweł II przywrócił światu przesłanie św. Faustyny i postawił miłosierdzie w centrum działania współczesnego Kościoła, stwierdzając, że potrzeba nam wyobraźni miłosierdzia. Franciszek w swoich działaniach tę wyobraźnię materializuje.

W swoich wypowiedziach obecny Papież wyraźnie nawiązuje do tego, co nie podlega zmianie, co jest istotą Kościoła zakorzenionego w nauce Chrystusa i tym samym przekraczającego nasze ziemskie rozumienie świata. Ten wymiar nauczania Franciszka zostaje jednak jakby przykryty uproszczoną interpretacją. Takiej uproszczonej interpretacji obawiał się już Jan Paweł II, stąd jego mocne słowa skierowane w roku 1982 do Korpusu Dyplomatycznego. Szczególny charakter miał fragment przemówienia, w którym Jan Paweł II, definiując istotę relacji między państwami a Stolicą Apostolską, podkreślał znaczenie umiejętnego wykorzystania informacji. Zwracając się do ambasadorów, mówił: „Wy, którzy z racji jedynej w swoim rodzaju misji jesteście wezwani do obserwowania z bliska życia Stolicy Apostolskiej i przemawiającego do was, pokornego następcy Piotra, uważni obserwatorzy tego, co się tutaj dzieje, musicie dostrzegać wszystkie aspekty tej działalności. Wasze zadanie polega nie tylko na posiadaniu dokładnych informacji o wydarzeniach i faktach związanych z życiem Kościoła, lecz również i w szczególności sposobem na tym, aby je tak interpretować, by w interpretacji tej uchwycić ich autentyczne

i głębokie znaczenie, które pozwoli wam i waszym rządcom dotrzeć do jądra problemów kościelnych i właściwie je rozumieć”.

Przesłanie, w którym Jan Paweł II przestrzegał przed pochopną, powierzchowną i uproszczoną oceną faktów i zdarzeń, częstokroć wpływającą z mechanicznego stosowania metod i ocen typowych dla funkcjonowania władzy świeckiej, jest niezwykle aktualne także i dzisiaj, w odniesieniu nie tylko do dyplomatów, ale do wszystkich komentatorów i obserwatorów Watykanu i Papieża. Zagubienie elementu transcendentnego, które ma tutaj kluczowe znaczenie, może powodować błędną interpretację faktów i prowadzić do przedstawiania zniekształconego obrazu aktywności Stolicy Apostolskiej.